

Bangsi mieszkał na Grenlandii. Ogromnej, lodowatej wyspie, białej jak jego futerko.

Tego wieczoru miś siedział na górze i patrzył przed siebie. To, co podziwiał, było niebieskie i pełne gwiazd. Miś nie był jednak do końca pewien, czy patrzy na niebo. Chyba będzie lepiej, jeśli zapytam o to mamę – pomyślał. – Ona jest starsza i bardzo, bardzo mądra.

Po chwili poczuł ciepło. To mama przytuliła go do serca i rzekła:

– Już późno, pora spać.

Bangsi wysuszył futerko i zebrał w sobie wszystkie siły, aby złowić jak najwięcej ryb i nie zawieść mamy.

Wyszli z nory i ruszyli w stronę przerębla. Gdy dotarli na miejsce, nie mogli uwierzyć w to, co zobaczyli. Obok przerębla, na śniegu, usypany był kopiec. Kopiec... ze świeżych ryb.

- Nie do wiary! - zawołał rozradowany miś. - Mamo, mammo, teraz już nie musimy myśleć o łowach, tu jest tyle ryb, że starczy nam do następnego roku! Wykuliśmy w lodzie cudowną dziurę. Może już nigdy nie będziemy musieli polować, bo kiedy skończą się te ryby, to pojawią się nowe! - krzyczał podekscytowany Bangsi.

- Czegoś takiego jeszcze nie widziałam! Żeby ryby same... Nie, to niemożliwe, coś się tu nie zgadza... - powiedziała mama i pokręciła nosem tak, jak to robią doświadczone niedźwiedzie polarne, które w pobliżu czują obcych.

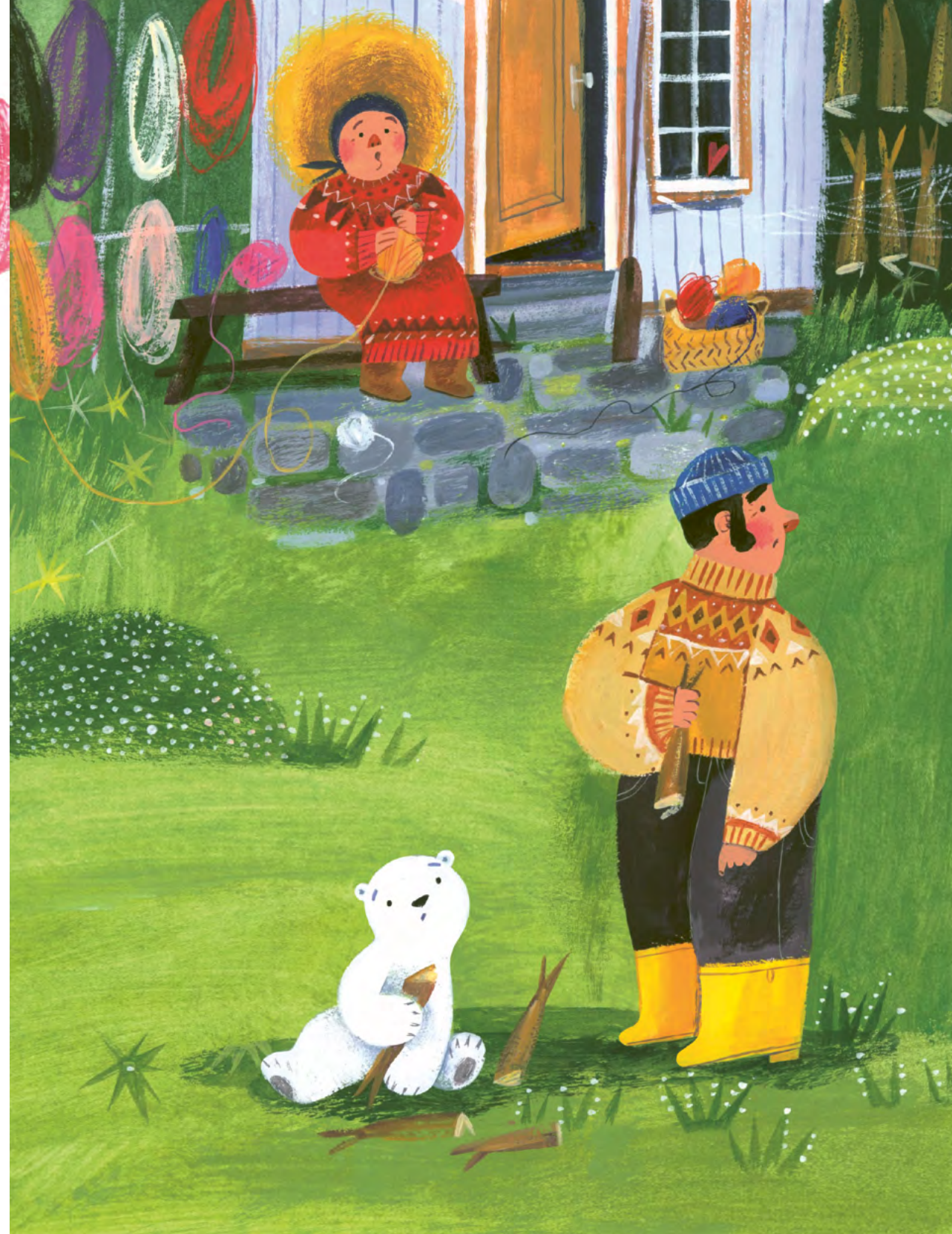





- Co to było? - zapytał zaniepokojony.


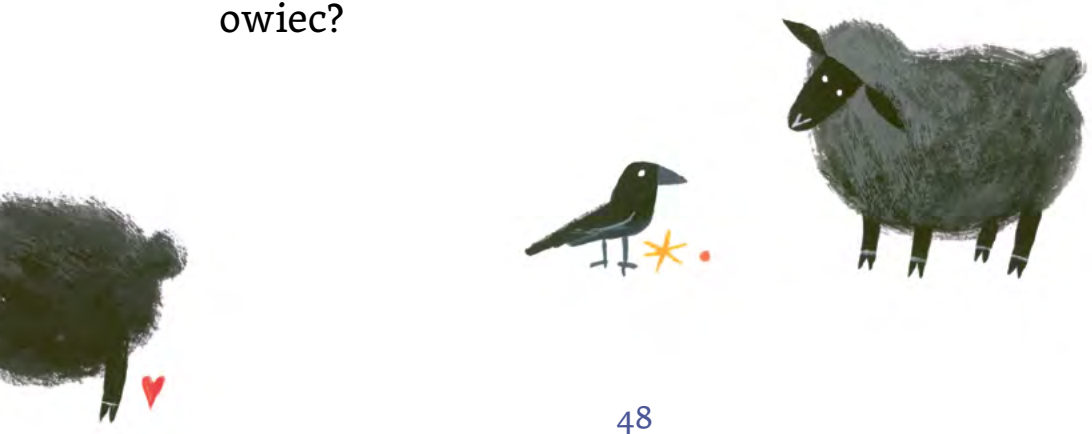
- Jak tak dalej pójdzie, to nie zrobię ci, mi-siu, pięknych nauszników, bo zabraknie mi wełny - powiedziała Gudda. - Nie będziemy mieć mleka ani sera owczego, ani wełny...

- I ja już nie daję rady z rybami, potrzebuję pomocy, nowych sieci, nowszej łódki. Wiesz, mamy na wyspie trolla, który pożera owce. Wygrywa je u Lalięgo - westchnął zafrasowany rybak.





- Kiedy Grimur z całą resztą ludzi dotarł na łodzi do brzegów wyspy, nie było na niej czarnych owiec. Jeśli jednak owce uznać za wrony, to co trzecia z nich była czarna. Kiedy część ludzi odpłynęła z wyspy, rzeczy wyglądały następująco: co trzecia owca była zjedzona, co czwarta zjedzona była wroną, co piąta zjedzona owca czarną, co szósta zjedzona czarną wroną. Przyjmując, że w chwili przybycia wikingów na Grimsey było pięćset wron, to ile pozostało niezjedzonych owiec?



Troll próbował pospiesznie zebrać myśli, drapał się po rozczochranej głowie i ciężko wzdychał. Bangsi widział, jak rzędzie mu mina, poczekał jeszcze chwileczkę i powiedział:

- Trollu, czas się skończył, nie odpowiedziałeś na pytanie.

Troll jęknął, a potem wydał z siebie straszliwy pomruk i na oczach misia zamienił się w kamień.

Miś odetchnął z ulgą, ponieważ sam nie znał odpowiedzi na zagadkę, którą zadał!

